

SĄDECZANIN

ORGAN MIASTA NOWEGO SĄCZA i OBWODU.

Warunki prenumeraty:

Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie . 4 „
Kwartalnie . 2 „
Pojedynczy numer 30 hal.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Mayer.

Redakcja i Administracja:
w Nowym Sączu.

Prenumeratę odbiera tylko Ad-
ministracja, oraz księgarnia
p. J. Piszta w Nowym Sączu.

Manuskryptów nie zwraca się, ale niszczy po zużycowaniu.

Tajemnica autorstwa zastrzeżona.

Rodzice — a władze szkolne.

Przed kilku tygodniami był Lwów widowiskiem tłumnych manifestacyj studenckich, których smutnym epilogiem było wydalenie kilkunastu uczniów szkół średnich ze Lwowa a kilku studentów politechniki nawet z granic monarchii. Opinia publiczna żywo zajmowała się temi wypadkami, ale zajęciem się jej powodowała tylko *prosta ciekawość*, goniąca za sensacją, chwytająca więc tylko *znamiona zewnętrzne* wypadków i komentowała je w rozmaity sposób.

A przecież rozruchy studenckie, postępowanie władz wobec ich uśmierzenia i tegoż nie zawsze tak townego postępowania konsekwencye mieściły w sobie wiele momentów ważnych i znamiennych, których milczeniem pominąć nie należało, tem więcej, że niektóre z nich wpływały na ograniczenie swobód obywatelskich i praw konstytucyjną zagwarantowanych.

Z momentów tych chcemy wziąć na uwagę jeden a mianowicie postępowanie władz szkolnych wobec młodzieży i stanowisko rodziców wobec rozporządzeń przekraczających niejednokrotnie sferę kompetencji tych sfer, które je wydały. Nie przesadzamy kto spowodował owe rozruchy, czy były one na miejscu, czy demonstracja przed „drugim konsulem“ była dobrym czy złym środkiem do utrzymania na wzniesionym poziomie sprawy narodowej, bo trudno żądać od nieletniej młodzieży szkolnej „trzeźwego patrzenia na świat“ i filozoficznego filtrowania swego szczerego patriotycznego zapалу — chodzi nam jedynie o to, czy władze szkolne właściwą obrały drogę do położenia tamy takim wypadkom na przyszłość.

Historja świata uczy, że *teroryzm* zastosowany w jakiejś dziedzinie przejawów społecznych nigdy zamierzonego nie osiągnął celu, że presja wywoływała zawsze represję a dzieło, które usiłowano słuścić, jeszcze większe przybierało rozmiary. A władze szkol-

ne chwyciły się przecież tego niebezpiecznego środka, sposób zaś, w jaki go w niektórych wypadkach wprowadziły, był wprost *demoralizujący*. Jeden z profesorów gimnazjalnych nakłaniał młodzież „z urzędu“ do denuncjacji kolegów (za co też później został publicznie spoliczkowany), w niektórych gimnazjach zaprowadzono formalny stan wyjątkowy, zabroniono młodzieży wieczorem pokazywać się w mieście, chodzić „po kilku“ po ulicach, odniesiono się nawet do interwencji policyjnej.

Przeciwko takiemu postępowaniu prasa podniosła protest — milczący pozostali tylko . . . rodzice! A przecież rozchodziło się tu o *ich* dzieci i w tym kierunku ich głos powinien być decydującym czynnikiem. Rodzice oddając dzieci do szkoły, poddają je tem samem „istniejącym“ dla tychże szkół przepisom, wszakże przeciw prawom *nowym*, ukutym bez ich wiedzy a przystosowanym do danej chwili jeśli takowe nie zgadzają się z ich przekonaniem, mają moralny obowiązek zaprotestować. Za zachowanie się młodzieży *poza szkołą i w domu* bierze odpowiedzialność ich nadzór domowy, względnie rodzice i władza szkolna wkraczać tu niema potrzeby, ani prawa, ani obowiązku, tem więcej, że nikt przecież nie przypuszczał, by rodzice, których największym skarbem są ich dzieci, nie troszczyli się o ich dobro moralne i sami z własnej chęci ustrzedz ich nie pragnęli przed złem, mogącym grozić ich przyszłej karierze. A chyba większy wpływ ma polecenie dane z *miłości*, niż rozkaz z *urzędu*! Nie można *ryczałtem* przepisywać praw dla zachowania się *w domu* wszystkim młodzieży, bo stosunki ich domowego życia są *różne* a znają je tylko ich rodzice i wiedzą jak je ku dobru swych dzieci ukształtować. Władza szkolna może wziąć łatwo pozor za prawdę a rodzice się nie omylą, bo chodzi o *ich* dzieci!

To też ze smutkiem skonstatować nam przychodzi, że ogół społeczeństwa a więc rodzice i krewni

tej młodzieży, którą w pierścień policyjnego systemu chciało zamknąć, pozostał *bierny* wobec wypadków lwowskich i swojego zdania w poważny nie wypowiedział sposób.

Rodzina jest podstawą społeczeństwa, z uczuć rodzinnych powstają formy i prawa narodów, ona ma cudowną moc kształtowania stosunków społecznych, — do niej więc odnosić się należy w stanowczej chwili o opinię, poradę i pomoc, — a gdzie ją pominięto, tam ta rodzina rozlana w społeczeństwo całe, ma obowiązki dyktować swe prawa i żądać dla nich posłuchu od osób, stronnictw i władz!



Żądamy prawdziwej oświaty.

Towarzystwo właścicieli realności w Nowym Sączu wniosło dnia 10. zm. na ręce posła dra Bindera petycję, która w tłumaczeniu brzmi następująco:

Wysoka Izba poselska!

Spółeczeństwo, w pierwszym rzędzie rodzice jako ponoszący ciężar utrzymania szkół ludowych i średnich — mają prawo żądać koniecznych reform, zdążających do podniesienia oświaty i chroniących młodzież od szkodliwego przeciążenia.

I. Wiadomo powszechnie, że już od szeregu długich lat oświadczyło się nauczycielstwo całej Austrii tak szkół ludowych jakoteż średnich oraz Towarzystwo pedagogiczne przeciw egzaminom wstępnym do szkół średnich, który to przepis wydał w r. 1870 c. k. Minister wyznań i oświaty.

Egzamin ów sprowadza mnóstwo szkodliwych

następstw, utrudnia nadto młodzieży uboższych rodziców korzystanie z nauki w szkołach średnich, wreszcie odbiera dowód zaufania do aktu publicznego, jakim jest świadectwo wydane przez zakład publiczny którym jest bezsprzecznie szkoła ludowa w myśl §. 2, ust. państw. szkolnej z dnia 14. maja 1869. Domagamy się zatem, aby Wysoka Izba poselska uchwaliła wezwać c. k. Ministerium oświaty do bezzwłocznego usunięcia wspomnianego powyż rozporządzenia mocą którego wprowadzono egzamina wstępne do szkół średnich w Austrii.

II. Reforma szkół średnich, a przedewszystkiem gimnazjalnych jest niezbędnie potrzebną, jeżeli zakłady te mają być źródłem oświaty i chronić młodzież przed zbytecznym przeciążeniem. Obecny system nauki w gimnazjach nie odpowiada ani duchowi ani potrzebom bieżącego wieku, który jest okresem przeobrażeń, reform i przekształceń.

Rosya i Francya przeprowadziły już znakomite reformy szkół średnich tj. gimnazjalnych — ustanowiono tam przedewszystkiem siedm, nie ośm klas jak u nas, nadto wyrzucono naukę języka greckiego, naukę języka łacińskiego ograniczono do klas wyższych, natomiast obszerniej wzięto inne prawdziwie dla rozwoju sił umysłowych pożyteczne przedmioty, tudzież języki nowoczesne.

Wobec tego że społeczeństwo nasze przez usta ludzi fachowych uchwaliło już niejednokrotnie żądanie zmiany obecnego systemu w naszych gimnazjach i wprowadzenia natomiast jednolitej szkoły, upraszamy Wysoką Izbę o powzięcie uchwały i dołożenie starania, aby na wzór Rosyi i Francyi przeprowa-

E C H A.

XVII.

Ironią czy przypadkiem losu nalepiono na narożniku jednej z ulic nowosądeckich dwa plakaty, które klóciły się z sobą formą, kolorem, tendencją i treścią....

Jeden czerwony jak poryw namiętności, zapowiadał przybycie teatru ludowego z Krakowa — drugi biały jak oblicze spokoju, oznajmiał rozpoczęcie rekolekcyj u O. O. Jezuitów. Obydwa patrzyły przed siebie szeroko otwartymi oczyma czarnych czcionek drukarskich i dziwno im było, skąd wzięły się obok siebie i jakiś niemy wstyd osiadł na skraju białego plakatu, iż kazano mu rywalizować z czerwonym na ulicy, dla tłumów!...

Oburzenie ogromne przejęło ongi świat chrześcijański na twierdzenie Voltaire'a, że „religie służą tylko do hypnotyzowania uczuć ludzkich i są przemijającą jak wszystko inne potrzebą czasu“, a te plakaty o czemże dziś mówią? Czyż doszło już do tego, że do aktów religijnych trzeba nawoływać plakatami po ulicach, do kościoła zapraszać jak na tea-

tralne przedstawienie, zachęcać do uczuć skruszy szumnem przedstawieniem programu obrzędów kościelnych? Czyż modlitwa, żal za grzechy i zadośćuczynienie przestały być dziś naturalną potrzebą duszy, rzeczą sumienia i chrześcijańskiego obowiązku a stały się zewnętrznym aktem towarzyskiej kurtoazji?

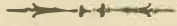
Strach pomyśleć a przecież te plakaty tak mówią, nie inaczej! I tłum, który przechodzi ulicą czyta je z niemym spokojem i bez podziwu i zdaje się nie widzieć tej ogromnej przepaści, jaka leży między ich treścią? I wybiera co mu bardziej do gustu przypadnie, jak między dwiema równomiernymi rzeczami i idzie do kościoła albo do teatru a tam po za nim na czerwonym plakacie ślizga się uśmiech złośliwy, na białym zaś anielska drżź ła.

Wcisnięty w kąt kościoła patrzałem na tę falę głów, co przyszły pochylić się w pokorze przed Panem Stworzenia i zdawało mi się, że przywiodły je tu nie plakaty, nie zwyczaj raz w rok tolerowany, lecz rzeczywista potrzeba duszy, bo oto człowiekiem jestem tylko a *człowiek widzi co się okazuje, Pan zaś pa'rzy na serce*. A z kazalnicy płynęły słowa prosto-

dzono w Austrii bezzwłocznie konieczne reformy w szkołach średnich.

Czas długiej niewoli duchowej powinien ustać natychmiast, gdy niewola ta przyniosła i przynosi dla społeczeństwa nieobliczalne szkody.

Z Towarz. właśc. real. w N. Sączu.



Pod adresem pp. radnych miejskich gminy Nowego Sącza.

Mówić umiemy wiele — rozprawiać jeszcze więcej — ale brak nam zazwyczaj energii na czas dłuższy w jednym kierunku, skutkiem czego, najpiękniejsze pomysły zdążające do poprawy smutnych stosunków naszego miasta, nie odnoszą pożądanego celu.

Winą tego: brak pilnej pracy i wytrwałości u naszych pp. radnych, którzy albo lekceważą sobie głos publiczny — albo też nie umieją pracować dla dobra wszystkich stanów i całej ludności w gminie — albo też przenoszą nad dobro ogółu — swój interes osobisty.

Od burmistrza i Rady miejskiej gminy Nowego Sącza domagają się mieszkańcy spełnienia następujących postulatów:

1. Rozumnej gospodarki majątkiem gminy;
2. Wglądania, aby Magistrat oraz służba miejska spełniały gorliwie swoje obowiązki, zwłaszcza co do porządku w mieście;
3. Rozszerzenia środków komunikacyjnych, bo u nas stanowczo za mało; (konieczną jest ulica od szkoły im. Mickiewicza do ul. Jagiellońskiej — oraz drugie połączenie ul. Długosza z Jagiellońską)
4. Szybkiego przeprowadzenia kanalizacji miasta;

ta wielkie, jedynej prawdy życiowej pełne, zlewały się w ogromne akordy wiary, miłości, nadziei, — potężniały gdzieś w przestrzeni nad głowami modlącego się tłumu, tak iż cały kościół rozszerzył się, wyolbrzymiał i stał się jakoby świątynią obejmującą świat cały... A potem dzwoniły dzwonki srebrną modlitwą, do chóru ptasząt niebieskich podobną, obłok biały wzniosł się ku niebu i stała się jasność wielka, wpośród której biała dłoń kapłana zwiastowała przyjście Tego, Który „po śmierci swojej idzie i zwycięża”. „Święty Boże!” zabrzmiał hymn błagalny, najpiękniejszy z hymnów kościelnych, taki nasz, taki serdeczny a prosty i słowem i melodyą i skargą i wiarą — i płynął na skrzydłach pieśni z drzeniem serc hen ku niebiosom...! I byłyby się w tej chwili czoła wszystkich w ekstazie religijnej jak fala kłosew pochylały ku ziemi i kolana dotknęły posadzki kościelnej, ale niektóre z tych czoł pamiętały o swej urzędowej poza kościołem godności, kolana pokryte były kosztownym sukniem a kościelna posadzka brudna, zresztą w ścisłu klękać niewygodnie, a wreszcie zapraszające na rekkolekcje plakaty nie mówiły nic o „sposobie” objawiania uczuć religijnych. Tak się je rzadko wynurza, więc się od

5. Uzupełnienia oświetlenia w nowo powstających dzielnicach;
6. Utworzenia dla przedmieść nowej targowicy dla artykułów spożywczych;
7. Usunięcia nieznanej gdzieindziej drożyzny artykułów spożywczych jak: mięsa, chleba, nabiału itp.
8. Powiększenia służby policyjnej;
9. Budowy nowych szkół wedle dzielnic miasta, a nie jak obecnie, że wszystkie szkoły ściągnięto na sam koniec gminy — nadto, że opłacane czynsze najmu powodują nadmierny wydatek;
10. Założenia takich przedsiębiorstw, któreby przynosiły dochód i pokrywały amortyzacje;
11. Założenie domów robotniczych;
12. Odpowiedniego dozoru najemnych robotników miejskich — itd. itd.



Z praktyki fiskalnej.

Trybunał administracyjny rozpatrywał dnia 6. lutego 1902 rekurs lekarza dra Leopolda Schellenberga we Lwowie, przeciw wymiarowi podatku osobisto dochodowego od dochodów, pochodzących rzekomo z posagu 120.000 koron, jaki otrzymać miał za żoną.

Rekurs wniesiony przez dra Schellenberga do apelacyjnej komisji podatkowej został odrzucony, jakkolwiek dr. Schellenberg oświadczył przy przesłuchaniu stanowczo, że żadnego posagu nie otrzymał.

Wobec tego dr. Schellenberg wniósł dalsze odwołanie do Trybunału administracyjnego, który rekurs uwzględnił i wymiar podatku zniósł wskutek niedokładności tegoż.

nich odwykło. Raz w rok usłuchać zaproszenia, to za mało!

I tłum rozsypał się po ulicach, po sklepach i po handelekach, pełen najwyższego doczesnego dobra: zadowolenia wewnętrznego ze spełnienia szlachetnego uczynku.

Na skrócie ulicy wiodącej na przystanek kolejowy stoi mała kapliczka. Rok 1771 wypisany na cokół stwierdza jej przeszło wiekowe istnienie, patrzała więc już na kilka pokoleń i zab czasu znaczy na niej swe ślady. Rzadki przechodzień uchylił przed nią kapelusza, bo nawet świętość powszednieje z czasem i traci znaczenie. Ale ktoś przecie o niej pamięta. Co wieczór przed ołtarzem płonie lampa a figurę Matki Boskiej świeże zdobią kwiaty... Może duch, może anioł, może dziad kościelny, albo może mi się tylko tak zdaje...!

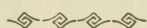
W nocy, idąc na przystanek zobaczyłem na stopniach kaplicy klęczącego wieśniaka. Widok nie nowy, więc rychło odwróciłem wzrok i przeszedłem. Ale gdym wracał, chłop klęczał jeszcze i ręce złożone miał do modlitwy. Stałem i przyszły do mnie my-

Z licznych przykładów zniesienia wymiarów podatkowych przez Trybunał administracyjny powinny już chyba nasze Władze podatkowe przyjść do przekonania, że obecne ich postępowanie przy wymiarze podatków jest niesprawiedliwe i że raz należałoby już wreszcie zerwać z dotychczasowym systemem i zacząć wprowadzać w życie ową wymaganą przez te Władze „moralność podatkową“.

Potulność naszych kontrybuentów, którzy w rzadkich tylko wypadkach udają się z rekursami do wszystkich instancji — jest bodźcem dla Władz podatkowych do wymierzania jak najwyższych podatków w

Gdyby ta potulność ustała i gdyby Władze podatkowe miały przekonanie, że każdy pokrzywdzony uda się z rekursem do najwyższej instancji, wtedy traktowałyby one podatników inaczej. Udziałem publiczność **umie się bronić**, dlatego jest całkiem inaczej traktowana.

Chcąc zebrać jak najobszerniejszy materiał co do niesprawiedliwego postępowania naszych Władz podatkowych i w stosownym czasie przedstawić go Władzom centralnym, względnie Radzie Państwa na uzasadnienie ciągłych naszych skarg i żalów, prosimy Szan. Czytelników o podawanie nam wszelkich niesłusznych wymiarów, tak co do podatku czynszowego, jak i osobisto-dochodowego oraz o donoszenie nam o każdym wypadku niewłaściwego i ustawom przeciwnego postępowania Władz podatkowych.



Sołacy z nazwiska.

Spółeczeństwo nasze mnóstwo wykazuje błędów. Wielu jest między Polakami, którzy są nimi chyba z nazwiska tylko. Są to przeważnie ci, którzy jedzą

śli dziwne. Ten człowiek w siermiędze czytać nie umie więc o rekkolekcyach nie wiedział. Ale idąc zawczasie na kolej, miał również do wyboru dwa miejsca czekania, wabiące go światłem wśród uocy: szynk i kaplicę. Wybrał kaplicę i modli się milczącymi ustami. Blask świecy pada mu na twarz i w tej złotej aureoli podobny jest do posągu, któremu na imię: Wiarra. Ani tu dzwonki nie dzwonią, ani dym kadzidel się nie wznosi a jednak błogosławiąca dłoń Chrystusa na płowej głowie wieśniaka się kładzie i słyhać szepta słów ewangelicznych: „Skoro się masz modlić, wejdź do komory twojej i módl się w cichości serca twego, a wysłucha cię Pan...!!“

Nazajutrz wieczór spotkał mnie na rynku jeden ze znajomych i żywym głosem zapytał zaraz po przywitaniu: „Czy idziesz na rekkolekcyę“. A pytał tak, jakby chciał powiedzieć: „Czy idziesz do teatru?“

Nie odpowiedziałem nic, bo byłem zły a lzy miałem w oczach.

W Nowym Sączu 11. marca 1902.

ER.

z rządowego żłobku. Rusin gdziekolwiek i jakkolwiek piastuje urząd, skoro ma tylko swobodę działania, stara się pokierować swoimi k...kami tak, by jego naród jakąś stąd odniósł korzyść. Inaczej postępują sobie niektórzy z Polaków, którzy dostąpili pewnych godności. Mniemają oni, iż łaskę wyrządzają narodowi polskiemu, gdy się do polskiej przyznają narodowości. Gulden a najwyżej kilka guldenów rocznie wydanych na wkładki do polskich towarzystw — to już szczyt patryotyzmu; wszelkie dalsze popychanie ich do ruchu i działalności narodowej, zupełnie legalnej, jest czemś, co widzą niechętnie a ludzi biorących inicjatywę uważają za zupełnie niepotrzebnych agitatorów i demagogów mącących im wygodny i spokojny żywot.

To też nietylko, że sami inicjatywy w rozumieniu swem wziąć nie mogą, czy nie chcą, gdyż rzekomo urząd im tego nie pozwala, — lecz i innym każą siedzieć cicho.

Nie dość na tem: pojawiają się jednostki, które wszelkich ludzi inicjatywy starają się obrzucić błotem. „Po co to poruszać sprawę upaństwowienia gimnazjum w Cieszynie? wszak to do Rady państwa należy!“ — „Po co to zwoływać wiece w sprawie uprzemysłowienia Galicji? niech sobie fabryki zakładają, to będzie przemysł!“ — Te i tym podobne elukubracje może każdy ciekawy dosyć często usłyszeć od ludzi stojących w naszym mieście niby na świeczniku!

Naturalnie, iż tym panom, pomimo uzyskanych urzędów brak najprymitywniejszych pojęć z dziedziny logiki, znajomości ustaw zasadniczych i ekonomii społecznej. Są to jednym słowem niedołęgi umysłowe, narodowe hermafrodyty. Pomimo to znajdują chętny posłuch, gdyż nasze apatyczne społeczeństwo woli krytykować aniżeli działać, woli ganić niż popierać, lubi niweczyć choć nie umie nic na to miejsce postawić. Nasz język nie posiada odpowiedniego nazwiska ku dosadnemu ich scharakteryzowaniu; trafnie ich jednak nazywa Niemiec „Krakeelerami“.

Otóż takich „Krakeelerów“ posiada Nowy Sącz dużo, bardzo dużo!



Chrześcijańska spółka handlowa w Nowym Sączu.

Gdy przed kilku laty zabrzmiało po całym kraju hasło przeciwdziałania przeciwko zalewającemu cały kraj i rujnującemu nas ekonomicznie handlowi żydowskiemu, poczęto się i w naszym mieście żywo krzątać w tym kierunku. Znaleźli się ludzie chętni i energiczni, z ich inicjatywy zwoływano zgromadzenia i odbywano obrady a jako świadomy wyraz odporności przeciwko

handlowi obcemu powołała *chrześcijańska spółka handlowa*, towarzyszyło udziałowe, zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Akcyja założenia spółki zyskała w mieście jak naj-sympatyczniejsze przyjęcie, dowodem czego liczna ilość członków, zgłaszających się zaraz w pierwszych miesiącach jej istnienia i pomyślny rozwój sklepu galanterijno-bławatnego, prowadzonego przez spółkę, tak iż w krótkim czasie znacznie go rozszerzono i przeniesiono na pryncypalną ulicę miasta.

Tem smutniejsze więc i bardziej przygnębiające wrażenie musiała zrobić w mieście wiadomość, że w sklepie spółki ogłoszono wysprzedaż i że uczynić tak musiano, *ponieważ groziło mu bankructwo*. Poczęto dochodzić takiego smutnego stanu rzeczy i wykryto, że powodem ruiny była (jak zwykle przy tego rodzaju instytucjach) *zła administracja sklepu, zupełny brak ludzi fachowych do jego prowadzenia i wreszcie samowola członków dyrekcji, zaciągających na rachunek spółki a bez upoważnienia walnego zgromadzenia znaczniejszych długów*, które handel wcześniej czy później musiały doprowadzić do stanu likwidacyi. Wprost wierzyć się nie chce, gdy nam komunikują, że np. na zakupno wysłano umyślnie do Wiednia towarów panią *Sk.* niemającą najmniejszego pojęcia o ich jakości i wartości a koszta tej podróży wynosiły około 200. złr., że sklep w południe był przez 2 i 3 godziny zamknięty, że nie wykonywano dokładnej kontroli nad sprzedającym i. t. d. Rzeczy takie uszłyby w prywatnem przedsiębiorstwie pewnej osoby, ale w spółce, w którą zaangażowanych zostało kilkadziesiąt osób, postępowanie takie jest czemś karygodnem.

To też obecnie, gdy bankructwo sklepu spółki wychodzi na jaw, właściciele udziałów, szczególnie najubożsi, którzy mając jaki taki zysk na względzie udziały te nabyli, słusznie podnoszą narzekania i żądają usprawiedliwienia się zarządu z dotychczasowej czynności. I oto wychodzi na jaw jeszcze smutniejszy fakt a mianowicie, że założyciele spółki, obywatele i urzędnicy na wysokich stanowiskach, którzy szumną reklamą werbowali członków, obecnie gdzieś się ulotnili, przeczuwając niebezpieczeństwo wycofali się ze stowarzyszenia i dziś nie ma takiego człowieka, którego można i należałoby pociągnąć do odpowiedzialności za całą gospodarkę w handlu. A trudno przecież żądać, by ewentualne straty pokrywać mieli członkowie, których dobrej wiary nadużyto a gdy sklep począł się chylić do upadku, ukrywano prawdę przed nimi, nie zasięgano ich opinii, ni rady.

Pominąwszy wreszcie stronę materyalną, pamiętać trzeba, że przez upadek chrześcijańskiego sklepu, traci się daleko więcej *moralnie*. Cóż to bowiem za odporność przeciwko żydowskiemu handlowi, jeżeli po tak krótkim czasie zdradza publicznie własną bezsilność i kapituluje przed tymi, których pokonać miała. Toż daleko lepiej

byłoby oddać sklep, nawet ze stratą w prywatne a fa-chowe ręce, niż abdykować z celów, które się przy zakładaniu spółki wytknęło. Któż bowiem teraz uwierzy akcyi w tym duchu, gdyby na nowo rozpocząć się miała, któż zechce po raz wtóry ryzykować dobrą wolę i jaki taki grosz z ciężkiej zaoszczędzonej pracy? Zawód spowodowany lekkomyślnością nieobliczalnie ma następstwa.

Dalsze szczegóły w tej przykrej sprawie podamy w następnym numerze.



„Z krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń“

Poważny wzrost krajowej instytucji mamy w obecnej chwili do zanotowania. Mianowicie Dział życiowy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie stwierdza dowodnie, że usilną i wytrwałą pracą na polu ekonomicznem można osiągnąć wyniki, przewyższające wszelkie oczekiwania.

Młoda ta — bo dopiero pod koniec roku 1869 do życia powołana instytucja — wyposażona wówczas nader szczupłym kapitałem, zdobyła sobie obecnie bardzo poważne stanowisko nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami.

Podczas gdy w latach 1896, 1897 i 1898 przybywało działowi życiowemu krakowskiego Towarzystwa nowych ubezpieczeń co roku na sumę 7.000.000 koron, to obecnie roczny przyrost w nowych ubezpieczeniach wynosi około 20.000.000 koron.

Ogólny stan ubezpieczeń, po uwzględnieniu ubytku wskutek wypłaty kapitałów, wykupów, redukcji i. t. p. powiększał się w latach 1896, 1897 i 1898 przeciętnie o 2.000.000 koron rocznie, podczas gdy w ostatnich latach podnosi się rocznie o 8.000.000 koron, i wynosi obecnie okragło 90.000.000 koron, a fundusze gwarancyjne wraz z matematyczną rezerwą dosięgły już kwoty 22.000.000 koron.

Cyfry powyższe świadczą, że Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie pod względem przyrostu ubezpieczeń życiowych zajmuje obecnie pierwszorzędne stanowisko pomiędzy wszystkimi na zasadzie wzajemności opartymi towarzystwami ubezpieczeń w monarchii austriackiej.

Wynikom tak znamienitym tem większe przyznać można znaczenie, iż terenem dla Działu życiowego krakowskiego Towarzystwa jest wyłącznie prawie Galicya z Bukowiną i Śląskiem.

Osiągnięcie podobnych rezultatów na tej tak szczupłej przestrzeni stanowi chlubę instytucji, zwalczającej skutecznie zagraniczną konkurencję rozmaitych towarzystw niemieckich, angielskich i amerykańskich — a także zwalczającej skutecznie pewne uprzedzenia szerokich warstw, które w asekuracji życiowej nie dostrzegają jednej z najpewniejszej podwalin ekonomicznego rozwoju naszego kraju.

Obalenie tych uprzedzeń i korzystanie przez ogół z ubezpieczeń kapitałów na dożycie i na wypadek śmierci w krajowem towarzystwie mogłoby w przyszłości i to bardzo niedalekiej — przyczynić się w znacznej mierze do polepszenia dobrobytu jednostkom i rodzinom; co byłoby jednym z ważnych czynników podniesienia ekonomicznej siły naszego kraju.

Pierwszą część tego zadania — jak widzimy — spełnia krakowskie Towarzystwo; drugą spełnić może tylko społeczeństwo samo, gdy wyrzuci się z uśpienia i w tym kierunku podaży śladem innych społeczeństw, korzystających już obecnie z owoców przezorności poprzednich pokoleń!

List z Grybowa.

Dnia 28. z. m. urządzonym był w sali Rady powiatowej w Grybowie dla zaproszonych naczelników gmin, duchowieństwa i nauczycieli, wykład informacyjny o Kasach Reifeisena przez kierownika tychże kas p. dra Stefczyka, który w półtora godzinny referacie wykazał jasno pożyteczność owej instytucji i sposób jej założenia oraz powodzenia.

Praca referenta nie była bezowocną, albowiem założenie takiej kasy zgłoszonem zostało na miejscu przez obecnych delegatów, dla gminy Jastrzębi przy Ciężkowicach. Bardzo pomyślnie rozwija się Kasa Reifeisena w Mystkowie, której duszą jest miejscowy proboszcz ks. Jarzębiński, a kasyerem kier. szkoły p. Gorczyca.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste.

Instytuowany na probostwo w Żeleźnikowej ks. Franciszek Słowiński, dotychczasowy wikary w Grybowie.

Przeniesiony z Królówki do Grybowa ks. Walenty Mucha.

Zmarli. *Berl Maus* kupiec, obywatel i radny miejski zmarł nagle dnia 6. b. m. — Rodzina zmarłego złożyła 3000 Koron na szpital izraelski. — Teofila z Rudnickich *Zatęska* wdowa zmarła d. 10. b. m. w 87 roku życia.

Bursa im. Tad. Kościuszki w Nowym Sączu. W r. 1901. korzystało z opieki bursy 45. uczniów, między tymi 7. przyjętych było bezpłatnie. Rekrutowali się oni głównie ze stanu właścicielskiego i małomieszczańskiego, w mniejszej liczbie byli synowie nauczycieli i urzędników, — przeważnie z powiatów, należących do obwodu sądeckiego. Dochody bursy (z opłat bursistów, wkładów członków i dobrowolnych ofiar) wynosiły 13880-85 K., rozchody 9569-62 K., w kasie została więc nadwyżka 4311-23 K. Wskazuje to na pomyślny rozwój bursy, który przedewszystkiem zawdzięczyć należy staraniom i zabiegom członków Wydziału a w szczególności prezesowi ks. inf. Dr. A. Góralikowi, skarbnikowi prof. Małeckiemu, gospodarzowi ks. kat. Nowickiemu, niemniej ofiarności publicznej.

„Wielu, bardzo wielu — pisze sprawozdanie bursy — wychowanków naszej dawniejszej „prowizorycznej Bursy, jest na takich stanowiskach, że dług wdzięczności wobec naszej Instytucji w swych ciężkich czasach szkolnych zaciągnięty, obecnie odpłacićby mogli i powinni: dlatego pukamy do ich serca i polecamy naszą „Bursę“ ich łaskawej pamięci“.

Popierajmy przemysł krajowy! Na powyższy temat otrzymujemy z miasta N. Sącza uwagi tej treści: Cieszyć się należy z objawu, że lud wiejski oraz robotnicy i biedniejsza ludność miejska nabywać zaczyna zaufania do wyrobów swojskich, czego dowodem liczne zwiedzanie tutejszego Bazaru krajowego, który

(co z przyjemnością podnosimy) reprezentuje nie tylko wszystkie działy przemysłu rodzimego ale nadto swą przystępną ceną i gustownem a przejrzystem urządzeniem wystawy i sklepu zachęca do kupna.

Kupcy nowosądeccy poszli również za przykładem kolegów ze stolicy kraju i odrzucają od siebie agentów firm pruskich.

Kto się chce serdecznie uśmieć, niech zaprenumeruje „Związek chłopski“, jezuicko żydowsko-stanyczkowsko-humorystyczne pismo, wychodzące w Nowym Sączu pod redakcją p. St. Potoczka, a w szczególności niech przeczyta ustępy odnoszące się do „Sądeckanina“ (Ostatni w Nr. 7. w formie listu z Żalubinca). Ku rozweseleniu naszych Czytelników, niektóre parafrazy „Związku chłopskiego“ będziemy umieszczali w naszym „kąciku humorystycznym“ i dziś czynimy początek.

Aż o parlament odbiło się echo nowosądeckiej lichwy propinacyjnej. Poseł Daszyński wniósł na posiedzeniu Izby posłów d. 26. lutego b. r. do ministra spraw wewnętrznych następującą interpelację:

„Prawo propinacji w N. Sączu wydzierżawiono niejakiemu p. Marsowi. Pan ten widocznie postanowił w krótkim czasie wzbogacić się, gdyż wbrew jasnym postanowieniom ustawy, uprawia on na ludności niesłychaną lichwę.

Każdy obywatel stosownie do postanowień ustawy i kontraktu ma prawo sprowadzać skądkolwiek bądź trunki dla swej domowej potrzeby, jeżeli tylko uiści przepisaną takse propinacyjną. Taksa ta wynosi w N. Sączu wedle artykułu V. kontraktu dzierżawnego 1 K. 77 h. za 50 litrów piwa. Tymczasem p. Mars takse tę podniósł zupełnie samowolnie na 2 K. 14 h. Nadto wzywa on interesentów osobiście do siebie i czyni im najrozmaitsze trudności.

Ten Mars zdziera również właścicieli restauracji i szynków w niestychany sposób, każąc sobie płacić za hektolitr piwa cenę o 10 koron wyższą od ceny przepisanej (43 K. zamiast 33 K.). Nadto zmusza on restauratorów do tego, by gorsze jego piwo sprzedawali jako lepsze. Wskutek tego cena piwa podskoczyła w Nowym Sączu o 2 do 6 hal.

Węgle rozporządza on, którzy restauratorowie i jakie piwo mogą sprzedawać, wskutek czego propinacyjny ten lichwiarz terrorizuje i wprost upokarza całą ludność.

Wszelkie zażalenia do gminy i do starostwa nie pomagają, gdyż Mars cieszy się poparciem starostwa i wskutek tego pewnym jest bezkarność.

Obok kryzysów, drożyzny i innych klęsk, występują w miastach galicyjskich tacy lichwiarze i stają się plagą ludności, dzięki obojętności władz.

P. minister jednak zapomocą swego własnego rozporządzenia, niegdyś wydanego, polecił władzom zupełnie inaczej postępować — dlatego zapytują podpisani: Czy zamierza p. prezydent ministrów lichwiarskim praktykom dzierżawcy propinacyjnego w Nowym Sączu jak najrychlej koniec położyć?

Nieroztropną gospodarkę prowadzi Magistrat Nowego Sącza, wywołując „własnymi końmi“ dobrą ziemię na cudze grunta (np. radnego p. Janknera) zamiast jak to czynią w Krakowie lub Lwowie, zasypywać taką ziemią doły i podnosić poziom na własnych gruntach.

Uregulowania krótkiej a. nader przykryj ulicy Wałowej od Jagiellońskiej do Sobieskiego, domaga się nasza publiczność, tembardziej, że część ta jest najwięcej uczęszczaną, a obniżenie mało kosztowne. Zdałoby się przy tej sposobności uporządkowanie placu naroznego, który dziś przedstawia wstrętny widok dla swoich i obcych.

Straszna krzywda dotyka strony, które zaraz przy rozprawie sądowej nie dostarczają potrzebnych stempli. Późniejsze doniesienie stempli nie zawsze bywa wystarczającym, czego dowodem, że w ostatnich czasach znaczna liczba stron, musiała płacić potrójną karę stemplową. Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że w jednym tylko roku 1901 było obłożonych takimi karami w obwodzie nowosądeckiej Dyrekcji Skarbu przeszło 30.000 stron!!

W obec tego nasuwa się pytanie: Czy jest środek na usunięcie tej strasznej krzywdy? Oświadczamy, że jest zupełnie łatwy, mianowicie, niechaj odnośni urzędnicy sądowi dają stronom poświadczenia na oddane stemple — podobnie jak to czynić muszą urzędnicy pocztowi i podatkowi, którzy kwitują odbiór chociażby najdrobniejszej kwoty. Spodziewamy się w tym kierunku stosownego zarządzenia.

O fałszowanie paszportów przez starostwo limanowskie toczy się śledztwo w Nowym Sączu. W sprawie tej słuchanym był starosta Sielecki, sekretarz Skrzywanek, syn wójta z Krasnego, który miał przybić w zastępstwie ojca pieczętkę na podaniu o fałszywy paszport i wielu innych ludzi.

Kurs haftów maszynowych, urządzony w Nowym Sączu staraniem Reprezentacji firmy Singer Comp. Towarz. Akc. maszyn do szycia, trwający przez okres sześciotygodniowy, ukończonym został dnia 15. b. m. Na wspomniany kurs, który podzielono na dwa odrębne oddziały uczęszczało przeszło 60 uczennic, między temi poważna liczba pań, — reszta panien z miasta i okolicy. Donoszą nam, że takąż samą szkołę haftów maszynowych urządza wzmiankowana firma w Nowym Targu. Sądzymy, że i tam znajdzie się również pokaźna ilość zwolenniczek dla rzeczywiście pożytecznego i estetycznego dzieła pracy kobiecej.

Propinacya mięsna. Dochodzą nas z miasta skargi na strażników propinacyi miejskiej, którzy w braku piwa, sprowadzanego z za obwodu miasta, konfiskują mięso, przeznaczone na sprzedaż prywatną. Co się potem z tem mięsem dzieje, nie wiadomo nam, bo o żadnej licytacji w magistracie nie słysząc, ani poszkodowanym żadnego nie zwracają wynagrodzenia.

Może Świetny Magistrat zechce wytłumaczyć zajęcej się ludności, jaki stosunek wiąże propinację ze sprzedażą mięsa i czy wogóle wie co o tych nadużyciach.

Djablik drukarski wyrządził nam w zeszłym numerze „Sądeczanina“ złośliwą psotę a p. Dobrzańskiemu tutejszemu zegarmis trzowi niemiłą niespodziankę. W notatce o „policyan cie pruskim“ przez pomyłkę redaktora zamiast Bernarda Sommera wstawiono nawisko p. Dobrzańskiego, tymczasem ów pruski artysta dekoracyjny zdołał wystawę tegoż B. Sommera zegarmistrza z ul. Jagiellońskiej.

Połączenie Krakowa z Budapesztem via Tarnów — Nowy Sącz — Orłów nastąpi z dniem 1. maja b. r. przez zaprowadzenie specjalnego pociągu osobowego; nie będzie to pociąg błyskawiczny — tylko t. zw.

„Beschleunigter — Personenzug“, mający pierwszeństwo przed innymi pociągami. Ceny jazdy będą takie same, co przy zwykłych pociągach osobowych.

Trzeba mieć szczęście! Ze Starego Sącza piszą: Odbyła się tu d. 1 marca rozprawa karna przeciw właścicielowi piwiarni Süßmanoowi Finderowi o przekroczenie z ust. z d. 16. stycznia 1896 Nr. 89. Dzpp. t. j. że gościom (nawet członkom mieszczańskiemu się w tym samym domu członkom kasyna) zamiast świeżego piwa z beczki, dolewał zlewki i pozostałości z innych szlanek.

Wszyscy przesłuchani świadkowie zeznali zgodnie że widzieli jak Finder i jego córka wszystkim gościom bez wyjątku dolewali zanieczyszczone zlewki, mimo to manipulant zlewkowego trunku został uwolniony, ponieważ jak jego obrońca notaryusz p. Obmiński, twierdził, „nikt z tego piwa nie zachorował ani nie umarł!“ Zastępca prokuratora zgłosił od wyroku odwołanie, — następna rozprawa odbędzie się więc w Nowym Sączu.

Charakterystycznym jest, że żaden ze starsządeckich adwokatów nie chciał przyjąć obrony Findera, dopiero notaryusz p. Obmiński podjął się tej zaszczytnej roli.

Teatr ludowy z Krakowa pod dyrekcją p. Knake-Zawadzkiego przybył do naszego miasta i rozpoczął w sali „Sokoła“ szereg przedstawień z d. 8. b. m. Dotąd odegrano: Dominika „Kominiarze“ wodewil „Za oceanem“, „Królową przedmieścia“ i „Emigracyę chłopską“. Występy dyrektora p. Zawadzkiego zapowiedziane są w „Warszawiance“, „Chacie za wsią“ i „Sprawie“.

Personal trupy p. Zawadzkiego składają po największej części młode siły artystyczne, które sam wykształcił w własnej szkole dramatycznej, za co mu się tem większe należy uznanie. Dzięki rutynie dyrektora zamiłowaniu sztuki i właściwemu przejęciu się treścią, rolę przez artystów, przedstawienia wypadają starannie i wywołują należyty efekt. Szczególniej dodatnie wyróżnia się gra pp. Grafczyńskiej i Delskiej, pp. Kicińskiego, Puchniewskiego, Foltę i innych. To też publiczność tłumnie zapełnia salę „Sokoła“ i oklaskuje zasłużoną grę aktorów, tem więcej że repertoir p. Zawadzkiego obejmuje najbardziej interesujące nowości sceniczne.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

(Z katechizmu „Związku chłopskiego“).

- Co to są „bezbogi“?
- Bezbogi są to ludzie, którzy wygadują na starostę, burmistrza, Związek chłopski i propinację.
- Którzy są prawowierni wyznawcy?
- Prawowierni wyznawcy są przedewszystkiem czytelnicy „Związku chłopskiego“, usłudźnicy starostwa, Magistratu i żydowskiego kahału.
- Kto ma prawo przemawiać i pracować dla ludu?
- Wyłącznie poseł Potoczek i wójt z Podegrodzia. (Każdy inny tylko za okazaniem upoważnienia c. k. starostwa, albo legitymacji, że jest co najmniej egzekutorem podatkowym).
- Po czym poznać, że człowiek ma duszę?
- Po tem, że drwi z wszelkiej nauki i postępu i dba o własne gardło i brzuch.
- Co czeka redaktorów „Sądeczanina“?
- W tem życiu obicie przez katolicką partję spokoju i porządku a po śmierci wieczne potępienie, czyli smażenie się w piekle.

(Ciąg dal. nast.)

CENY INSERATÓW: Za ogłoszenia drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 20 hal. za każdy następny po 10 h. Nadesłane po 60 h. od wiersza. Nekrologia po 50 h. od wiersza. Układ tabelaryczny lub cyfrowy po 50 h.

Ogłoszenie o mieszkaniach
tej wielkości

kosztuje jednoraz. 40 halerzy.

O poszukiwaniu zajęcia

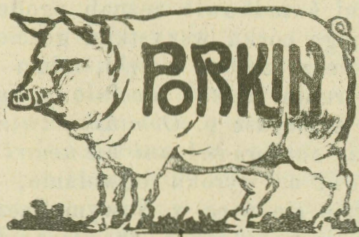
40 halerzy.

O sprzedaży domu

40 halerzy.

HENRYK DESBERGER nauczyciel muzyki w Nowym Sączu, przy ul. Krakowskiej obok OO. Jezuitów poleca swój znany skład fortepianów i pianin z pierwszorzędnych firm wiedeńskich.

Sprzedaje również na raty, a przegrane fortepiany przyjmuje w zamian.



Porkin wysmienity środek do tuczenia świń.

Porkin powiększa nadzwyczajnie apetyt.
Porkin zawiera pożyteczne części dla świń.
Porkin zapobiega różom, zatwardz. żołądka.
Porkin ulepsza mięso, czyni je miększem, cieńszem i bielszem, ułatwia trawienie, co też przyjemny smak sprawia.
Porkin 50 dkg. (1 pakunek) dla 30 świń, raz dziennie do stawy wmięszany sprawia po 10 dniach, nadzwyczajne polepszenie.
Porkin daje się chudym świniom nie chciwym żarcia.
Porkin drażni gruczoły śliny, sprawia silniejsze odłączenie śliny i dlatego lepsze trawienie.
Porkin zapobiega ubyciu większej części pokarmu przez ekskrementa.
Porkin spowoduje szybkie rozwinięcie, wyborne tuczenie i stałe zdrowie.
Porkin opłaca się stokrotnie.
Porkin kosztuje: pakunek 50 dkg. 1 kor.

Fabryka Porkinu

Wiedeń IX. Bleichergasse 6.

Składy w Galicji: J. Krawczyński w Nowym Sączu, Samuel Schnürer w Limanowie, J. Mostbaum w Nowym Targu, r. Zopoth et Comp., Roum et Comp. w Krakowie, J. Mencer w Mikołuchach, Henryk Rijas w Leżajsku, Henryk Arzi w Turce, A. Babicz w Jasłowie, Marcelli Nadziakiewicz w Rymanowie, Alfred von Mehoffer w Radziechowie, M. Kris w Medenicach, Salomon Ungar w Glinianach.

Browar Fr. Paschka w Grybowie

(poczta, telegraf i stacya kolei państw. loco)

poleca Szan. P. T. Publiczności

Piwo Grybowskie

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Piwo Grybowskie jest 14. stopniowe, wyrabiane wyłącznie ze słoju wysokiego, bez domieszki słoju prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, mających smak karmelu.

„PIWO GRYBOWSKIE“ zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia skutecznie browar w Grybowie, a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i propinatorów napełniane do flaszek.

Równocześnie poleca browar znakomitej jakości

Piwo marcowe, exportowe i bok w paczkach po 25 i 50 flaszek.

Teodor Pietrasiński
tapicer i dekorator

w NOWYM SĄCZU przy kościele farnym wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres tapicerski jako też zupełne urządzenia pomieszczeń podług najnowszych wzorów.

Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej P. T. Publiczności oświadcza, że i nadal staraniem jego będzie uczynić zadość wszelkim jej wymagom. Obstałunki w miejscu jak i na prowincję skutecznie po najtańszych cenach w możliwie krótkim terminie.

!!Praktyczna nowość!!

Droguerya

i skład materiałów aptecznych
J. Kwicińskiego M. Ph.

w NOWYM SĄCZU

poleca

ZNAKOMITE ••
••••• ESSENCE

na wódki, likiery i rum ananasowy.

Kminkowa

Anyżówka

Kalmusówka

Kolejarka

Curacao

Złotówka

Angielska gorzka.

Pomarańczowa

Cytrynowa

Persico

Miętowa

Owocowa

Klosterliqueur.

Przy sprzedaży dołącza się sposób użycia. Doza na 1 litr 30 hal.

Pracownia pozłotnicza

ALEKSANDRA SKOCZKA

w NOWYM SĄCZU ul. Pijarska

obok nowego gmachu sądowego

wykonuje wszelkie roboty kościelne, cerkiewne i salonowe, jak restaurację starych ołtarzy, ikonostasów, cymboryłów, feretronów i wszelkich sprzętów kościelnych.

Przyjmuje zamówienia na ramy do obrazów portretów, lustro — odnawia przynieszone i stare, słowem podejmuje się wszelkich robót wchodzących w zakres pozłotnictwa.

Długoletnia praktyka w kraju i zagranicą oraz doświadczenie fachowe, pozwalają mi polecić się w każdym kierunku, skutecznie powierzono mi zamówienia dobrze i szybko, po cenach możliwie umiarkowanych z poręczeniem za trwałość wykonania.

STANISŁAW WEISS udziela nauki tańców

w Czytelnicy mieszcz. w N. Sączu od dnia 17. lutego b. r.



Mamy na składzie kilkanaście egzemplarzy:

Zbiór i przechowywanie roślin pastewnych. Praktyczne wskazówki do rozmaitych sposobów konserwowania paszy, opracowane przez dra E. Böhmmera, wydane przez c. k. galic. Towarz. gospodar. Cena egzempl. 2 Kor. --- z przesyłką 2 K. 25 h.

O hodowli krów. Poradnik dla gospodarzy i gospodyń. Wydanie II A. Śniegockiego, --- Cena egzemplarza 70. hal.

Zakon małżeństwa. Przewodnik dla małżonków, jakoteż pragnących zawrzeć związek małżeński. --- Cena 1 Kor. 20 hal.

Administracya „Sądeczanina“.



ZAWIADOMIENIE

Mam zaszczyt oznajmić Szan. P. T. Publiczności, iż z dniem 9. b. m. objęłam na własny rachunek

Piwiarnię w ogrodzie na „Przetakówce“

w której dostarczać będę świeże i dobrej jakości

PIWO OKOCIMSKIE marcowe i exportowe
oraz wszelkie inne trunki,

Utrzymywać będę również **DOBRA KUCHNIĘ**, z której otrzymać można smaczne potrawy po przystępnej cenie.

Z poważaniem **Helena Sprei** (przedtem w rynku).